

(Il Tempo - A.Austini) "Zarządzanie sportowe zostało powierzone Fredericowi Massarze". Roma zamknęła identycznym zdaniem komunikat z 6 października 2016 roku, w którym ogłosiła rozwiązanie umowy Waltera Sabatiniego i tym z 8 marca tego roku, które oznaczało przedwczesne zakończenie ery Monchiego. Jednak gdy dwa i pół roku temu posada była z pewnością tymczasowa, nie jest powiedziane, że tak będzie tym razem.

Nie wiadomo, nie zdecydowano niczego w stronę przeciwną, trwają rozważania przy wielu stołach, które doprowadzą do ostatecznego wyboru w nadziei, że będzie on podzielony co do osoby, która będzie musiała przebudować Romę. Tymczasem Massara objął w dzień pożegnania Monchiego wszystkie pełnomocnictwa Hiszpana. Były uczeń Sabatiniego jest operatywny, organizuje spotkania (te z agentem Zaniolo jest zaplanowane, dla przykładu, na czas po przerwie reprezentacyjnej), negocjuje odnowienia umów, transfery zakupowe i sprzedażowe. Podsumowując, pracuje jakby to on miał się zajmować zespołem w przyszłym sezonie. Prawdą jest, że zdecyduje Pallotta i że jeszcze tego nie zrobił, zawieszony między wątpliwościami, odmiennymi radami, kandydaturami, które przychodzą z każdej strony. Wśród wielu nazwisk łączonych z dyrekcją sportową Trigorii w ostatnich tygodniach tylko trzy wydają się być, z różnych powodów, możliwymi rozwiązaniami: Petrachi, Giuntoli i Campos. Pierwsi dwaj są związani z trenerami. Dla przykładu dyrektor Torino chciałby przekonać swojego wielkiego przyjaciela Conte do przyścia za nim do Romy i jest to wielka karta, której Pallotta nie mógłby nie zatwierdzić, ale znając go byłoby prawdę trudno przekonać byłego selekcjonera Azzurrich do przyszłości w drużynie tylko w oparciu o to, że w roli dyrektora sportowego byłby jego przyjaciel.

Conte chce dużo pieniędzy (żądał 9 mln euro netto od Interu) i gwarancji konkurowania na wysokim poziomie, czego Roma nie może dzisiaj zagwarantować. Giuntoli z kolei rymuje się z Sarrim. Toskańczyk ma feeling z dyrektorem Napoli i być może możliwość ponownego spotkania go w Trigorii pomogłaby go przekonać do zaakceptowania Romy. Czego jeszcze nie zrobił, zwłaszcza dlatego, że chce grać do samego końca o swoją szansę w Chelsea. Dalej jest kontrakt na kolejny rok na poziomie 9 mln funtów, który bardzo ciąży. Campos z kolei jest nazwiskiem, które wskazał Baldini, był kontakt, wzięcie Portugalczyka byłoby operacją w stylu Monchiego i w tej sytuacji Massara mógłby zostać u jego boku. Tymczasem to do niego będzie należało przekonanie Pallotty, być może sprowadzając wcześniej przed wszystkimi trenera: poza Sarrim na liście, nad którą zastanawia się z innymi dyrektorami jest Gasperini przed Giampaolo i serią trenerów zza granicy.

Autor: abruzzo